



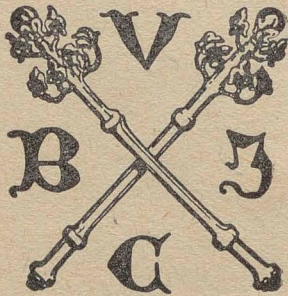
BIBLIOTHECA  
UNIVERSITATIS  
JAGIELLONICAE

kat.komp.

285781

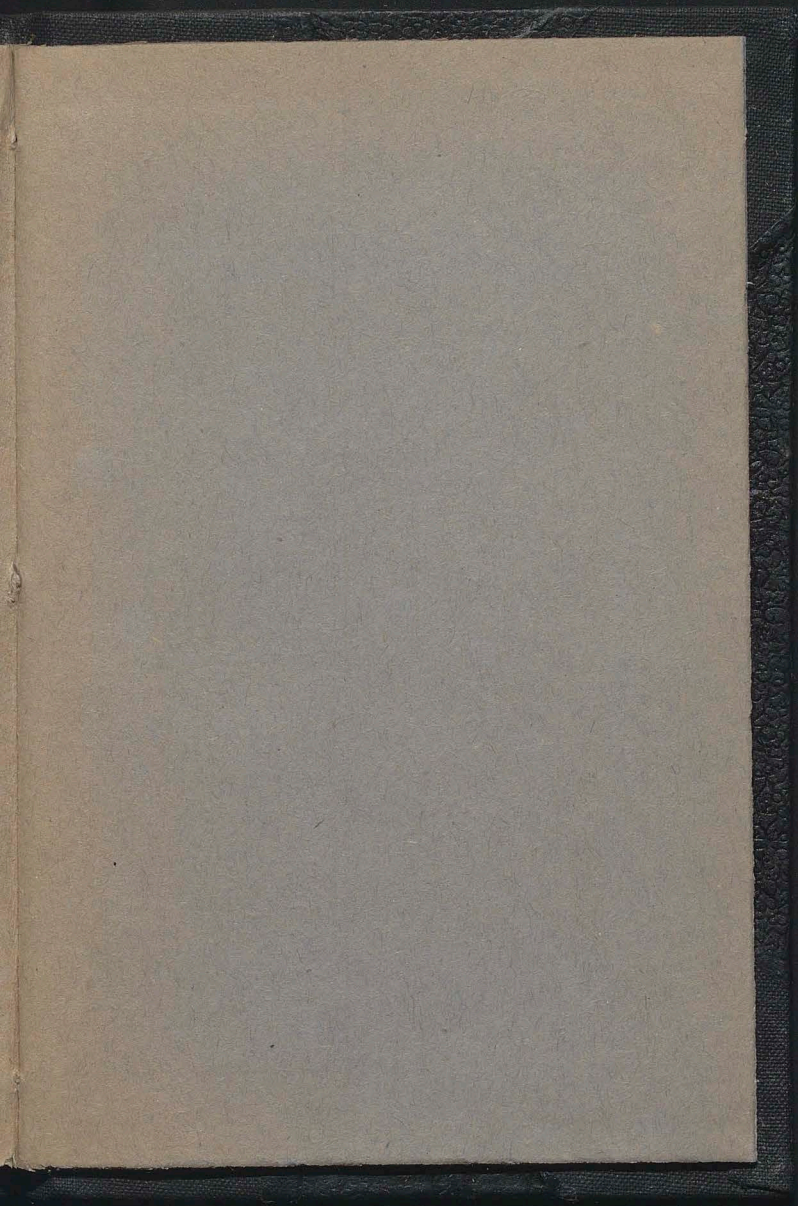
Marg. St. Dr.

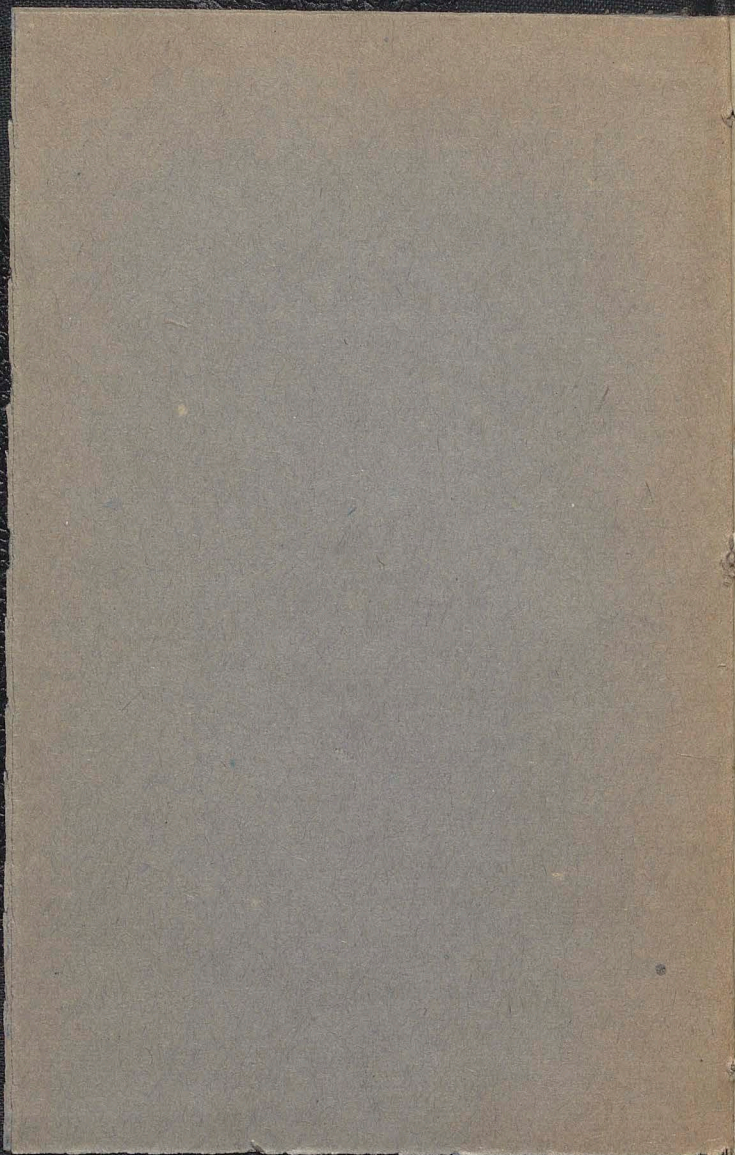
I



285781

I





205781

SEWERYNA

H

RZEWUSKIEGO

HETMANA

D 20/XI/72

POLNEGO KORONNEGO

czorny

N A D

P R A W E M

KTOREBY SZLACHCIE BEZ POSSE-  
SYI ACTIVITATEM NA SEYMIKACH

ODBIERAŁO

1854

U W A G I

*Handwritten note in a rectangular stamp, partially illegible.*

BIBLIOTEKA POLSKA  
OD  
1839  
WARSZAWA

**T**roskliwością o spokojność obrad na  
Seymikach, zajęty całkiem umysł nasz,  
Prawo te, ktoreby Szlachcie bez Posse-  
syi vocem activam na Seymikach odbie-  
rało, potrzebnym i pożytecznym nam wy-  
stawia. Albowiem im mniej Osob do  
rady, tym mniej zdań, a im mniej zdań,  
tym prędzey i spokojniey rzecz się koń-

(a)

czyś



czyć zwykła. I z tey strony nie masz  
czemu zaprzeczyć.

Ale obaczmy ieszcze Prawo te, z  
strony wolności i równości. Albowiem  
w Rzeczach Pospolitych, gdzie wolność  
i równość jest zasadą rządu; Każde Pra-  
wo, prosto, czyli pobocznie, zawsze  
iednak do zachowania Równości i Wol-  
ności ściągać się powinno; Każde złe,  
ieśli wolność, albo równość nadweręza,  
lub niebezpieczy; I lepiej nakoniec mniey  
spokoyności, przy zupełney wolności  
posiadać, niż dla pewney spokoyności  
wolność uczynić mało pewną.

Cały świat wie, iż rząd Polski jest  
Demokracya Szlachecka, gdzie nie mniey-  
sza, ani większa część Szlachty, ale  
wszystka Szlachta wspólnie władnie.

Równość Demokracyi, na tym zawi-  
sta, aby każdy przykładał się równie z  
innemi, do Praw stanowienia; i równie  
zinnemi był im podległy. Ieżeliby kie-  
dy Obywatel nie posiadał równie z inne-  
mi prerogatywy, albo stanowienia przez  
się Prawa, albo mianowania tych, kto-  
rzyby ie Imieniem iego stanowić mogli;  
szłoby zatym, iżby On mniey był, ni-  
ci co Prawo stanowić moc mają. Pra-  
wo więc rozkazywania byłoby przy ie-  
dnych Obywatelach, a powinność tylko

285781

I br.



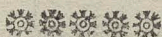
po-



posłuszeństwa ich wyrokóm, była by przy drugich: i w tym rządzie niebyłoby zapewne równości. Tu pytam się ieśli odebrałszy *Vocem activam* Szlachcie, dla tego iż *Possessyini* ma, będzie w Polsce ieszcze dla niej równość zachowana?

Wolność w Demokracji, natym zawisła, aby Obywatel nie był podległym Prawom, których on nie stanowiął, albo stanowiąć niekazał; czyli co iedno iest, aby Obywatel nie mógł bydź przymuszonym żyć, tylko według swoiey woli, to iest według sposobu życia, który on sam sobie, wolą swoią w Prawie przepisał.

Obywatel zaś ogołocoony z prerogatywy, albo stanowienia sam przez się Prawa, albo mianowania tych coby ie Imieniem iego stanowili, nie mogąc sobie przepisać Prawem sposob życia, iaki on chce; musiałby żyć według sposobu, któryby mu inni Prawem położyli; to iest musiałby żyć według woli cudzey, a nie swoiey. Był by on więc podległy Prawom, których on nie stanowiął; a zatym nie byłoby w takim rządzie wolności. Tu pytam się ieśli odebrałszy Szlachcicowi *Vocem activam* ná Sejmikach dla tego iż on *Possessyini* ma, będzie ieszcze w Polsce wolność dla niego zachowana?

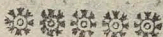


W Rzeczypospolitey naszey, każdego Szlachcica jest powinnością, bronić Rzeczypospolitę; to jest bronić tego Rządu, który daie mu wolność i równość. Lecz Obywatel, któryby z wolności i równości był wyzuty, nie miałby żadney korzyści bronienia iey. Ze zaś liczba tych wyzuty, z równości i wolności Obywatelskiej byłaby w Polsce bardzo wielka, widoczna rzecz jest, iż wielka część Obywatelow, nie miałaby przyczyny, ani korzyści bronienia Rzeczypospolitey. Możnaż więc skuteczniey przyspieszyć koniec Rzeczypospolitey, iak odbierając wielkiey części Obywatelow, potrzebę bronienia iey?

Do tego, każdy Szlachcic osiadły i nie osiadły, byle miał sumnę lub Arędę, będąc obowiązany bronić podczas pospolitego ruszenia Oyczyznę, byłoby rzeczą sprawiedliwą, aby za nią Krew swą lać był powinien, równie ten Szlachcic co w niey wolności, i równości nie ma do bronienia, iak ten Szlachcic co w niey ma wolność i równość do bronienia? A choćby to mogło bydz rzeczą sprawiedliwą, możnaż by to po nim oczekiwać?

Moc stanowienia Prawa przez się samego lub mianowania tych, ktorzy Prawa stanowiąć moc mają, czyni nayuboższego

Szla-



Szlachcica równym naybogatzemu; czuie on iż jest prawodawcą choć jest ubogim; i widzi iż posiada część udzielnosci choć nie posiada zagonu Ziemi. Walcząc więc za Oyczyznę, walczy on za swoją udzielnosc. A w tenczas nie tylko sprawiedliwa rzecz jest, aby równie nie osiadły Szlachcic iak i osiadły, lał krew za Oyczyznę, ale jest i użyteczna. Jeżeli zaś Obywatel nie będzie miał potrzeby zachowania Rzeczy-pospolitey; nie będzie on miał potrzeby bronienia iey. Nieznaydując on różnicy dla siebie między Rzeczą-pospolitą, a Monarchią, nie będzie on stawiać na szanc życie swoje, dla zastanienia tey Rzeczy-pospolitey, w ktorey równie iak i w Monarchii czuie on, iż jest niczym, nie będzie więc walczył za nią. Lecz nie walcząc za nią, a czyniąc wielką część Narodu, któż go do bronienia Rzeczy-pospolitey przymusi?

Gdzie część Obywatelow z wolności i równości jest wyzuta, dla tego iż nie ma Possesyi, tam Demokracji więcej nie ma. Arystokracya albo Oligarchia miejsce iey zastąpiła. Ale czy jestże co niesprawiedliwszego, iak Arystokracya, lub Oligarchia; gdzie Obywatel czuie co moment, iż mu powiedzieć można; *Szlachectwo twoie jest częścią rzecczą, zagon moją*  
wię-



*więcny waży.* Urodzeniem w Polsce ka-  
żdy równy. Nie dać te więc nikomu  
Prawa wyjścia z równości, będziez lepiej  
gdy go będzie dawał majątek?

Gdzie Obywatel równym, i wolnym  
nie jest, dla tego iż Possesyi nie ma;  
tam, gdy kto cały swoy majątek Oyczy-  
źnie poświęci, i z wszystkiego się dla niej  
wyzwie, zamiast Bożyszczą Narodu, bę-  
dzie on więc jego wyrzutkiem? iakież nad-  
groda!

Gdzie Obywatel równym, i wolnym  
nie jest, dla tego iż Possyi nie ma; tam  
ow któryby ná wojnie Majątek utracił,  
wziołby więc w nadgrode, utratę równo-  
ści, i Obywatelstwa? Jakież sposob za-  
chęcenia do dzieł wielkich!

Gdzie Obywaleł równym i wolnym  
nie jest dla tego, iż Possesyi nie ma; tam  
ow Obywatel, Urzędnik, Minister czy  
Senator, któryby igrzyskiem fortuny aż  
nadto częstym wszystek swoy majątek po-  
stradał, musiałby więc ieszcze zstąpić ni-  
żej, niż go nieszczęście posadziło? Ja-  
kież wsparcie nieszczęśliwych!

Gdzie Obywatel równym i wolnym  
nie jest dla tego iż nie ma Possesyi, tam  
wolność i równość każdego, zawisłaby  
od Prawnictwa, od ognia, od każdego  
nakoniec mocniejszego, który bojąc się  
gwał-



gwałtem wyzuc słabszego z Possesyi, potrafiłby go z ręcznie wyzuc z tych dowodow, za ktoremi on ją posiada. Rodzić się Obywatelem byłoby czczą rzeczą, i każdy Obywatel, dnia każdego, mógł żeby bydź pewnym, iż jutro jeszcze będzie Obywatelem? iakież rząd?

Gdzie Obywatel równym i wolnym nie jest, dla tego iż nie ma Possesyi, tam zaraz rodzi się krzywdząca, a Konstytucyą 1699. naganiona i wiecznie zakazana *większey i mniejszey Szlachty* różnica, a za tą dwie widoczne, a przeciwne w Kraiu Partye; to jest *Szlachty co z Prawa wszystkim są*, i *Szlachty co z Prawa wiezym nie są*? nie przybędzież ztąd nowe nasiono nienawiści, między jedneyże Matki Synami? Jakiż sposob wewnętrzney spokojności!

Gdzie Obywatel równym, i wolnym nie jest, dla tego iż nie ma Possesyi, tam (iak naprzykład w Polfcze) Dobra drobniąc przez podział, poydą do takich okruszyn, iż ie Potomek zbywać przymuszony zostanie bez Dziedzictwa; zostanie więc bez równości i wolności. Jakaż troskliwość o Potomkow!

Gdzie Obywatel wolnym i równym nie jest dla tego iż nie ma Possesyi; tam obrady w daleko mniejszey liczbie Obywatelow, odprawiać się będą. Nie będziez



dzież więc łatwiej któremu z przyszłych Krolow, zniewolić sobie większą część małej liczby, niż zniewolić większą część wielkiej liczby Obywatelów? Jakież wrota do Sukcesyi Tronu! iakie do iednowładstwa!

Gdzie Obywatel wolnym i równym nie jest dla tego iż nie ma Possesyi; niepotrafiż tam który z przyszłych Krolow, powabem wrocenia mu wolności, i równości, uchwycić go na swoją stronę; i nieosiadłą, ale podobno licznieyszą część Narodu, przeciw osiadłej ale mnieyszej części postawiwszy, dać sobie w Kraiu przewagę iuż nigdy nieodzyskaną? Jakież nadal widok!

Gdzie Obywatel równym i wolnym nie jest dla tego iż on nie ma Possesyi, w coż się tam podzieie Prawo, 1609. *de non prestanda obediencia*, ktore każdemu Szlachcicowi na Seymiku upomnienia się o krzywdę Rzeczy pospolitey, i domowienia się o całość Praw moc daie? i niebędzież mniey obrony wolności, gdy będzie mniy Jey obrońców? Jakież osłabienie strazy swobod Narodowych.?

Gdzie Obywatel wolnym i równym nie jest dla tego, iż nie ma Possesyi, w coż tam poydzie Prawo obierania Krolow, od początku Rzeczy pospolitey każdemu Szla-



Szlachcicowi właściwe, od wszystkich Jagiełłow wyznane, za Zygmunta pierwszego potwierdzone, od Zamoyskiego przeciw Arystokratom utrzymane, od Lubomirskiego po dwa kroć na Krolu wygraną bitwą ubezpieczone, a od Przodków naszych nienaruszenie nam zachowane? w coż się podzieie i te drugie, które ma każdy Szlachcic obierania Posłów, Deputatów, Sędziów, Kommissarzów? Zechceż więc Obywatel żyć pod Prawami, których niestanowił? być sądzonym od Sędziów których niemianował, uznać Pana którego nieobierał? A jeżeli on z jedney strony niezechce, a z drugiey wrocić mu wolność i równość niezechcą, iakież sposob zabezpieczenia kłutni domowey?

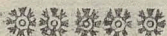
Ci co w piśmich swoich, celem odstręczenia Obywatelów, iednych od drugich, Moźnorządami, to jest Arystokracją straszą Szlachte; ktorey przecież nikt z żyjących w Polsce niewidział, mniemają zli oni, iż nikt niedostrzegł tego, że Szlachcic bez Possesyi wolność i równość odbierając, tym samym Oni Moźnorządy wprowadzić usiłują, aby Demokrację Szlachecką w Arystokrację obruciwszy, łatwiey już potym Arystokrację w Monarchię obrocili? iakież podstęp? iak dobrze ukryty!



Ciż sami, Miasta i Chłopow do równości i wolności przypuścić, a Szlachte bez Possesyi, od wolności i równości odsunąć usiłując, niewydaiaż się Oni poniechętnie, iż cel ich jest stanem chłopskim Stan Szlachecki pokonać? iakaż nienawisć do Szlachty! iakaż rada? iakaż wiara pismom ich ma być dana!

Jeszcze o Szlachcie czynszowey namienić potrzeba. W Ameryce czynszownik ma Vocem Activam na zjazdach. Ziemia którą on uprawia jest cudzą, ale zdanie jego, jest jego własne. Czynszownikiem on jest na roli, ale Obywatelem na zjazdach; i ustawnie trafia się na Obradach, iż ten co czynsz płaci, i ten co czynsz bierze, zdania bywają zupełnie odmiennego.

W Polsce; jeżeli Szlachcie biorąc czynszem ziemię, bierze ją za wspólną z dziedzicem umową; jeżeli o niedotrzymanie umowy, z dziedzicem rozstrząść się może, jeżeli dziedzica sądowey zwierzchności nad sobą nie uznaje, jeżeli się równie iak dziedzic prawem Ziemskim sądzi; jeżeli tak iak dziedzic z dziedzictwa swego, on z czynszem trzymaney ziemi, płaci podatek Rzeczypospolitey, a płaci iako Szlachcie, iako wolny; nie widzę za coby Szlachcie czynszowey, równie iak



cfiadły, ná Seymiku głosu mieć niemiał?

Jeżeli zaś Szlachcic czynszowy, biorąc ziemię czynszem, zapomniał o kleynocie Szlachectwa swego, i prawem chłopskim czynszując, pod Sąd Dziedzica poddał się, taki zapewne głosu ná Seymikach mieć nie powinien; bo Szlachcic ten, odstępując od prawa równości, i wolności i półkrokiem wkracza w Prawo Poddaństwa. Dobra arędować, czynsz płacić; ziemię nawet Pługiem przewracać, nie może kazać Szlachectwa; bo to są odmienne w prawdzie, ale zobopolnie oddane usługi. Ale odstąpić prawa ziemskiego, a poddać się pod Sąd dziedzica, jest to odstąpić po części wolności, wkroczyć po części w Poddaństwo, tracić część swego Szlachectwa. W zgromadzeniach zaś Ludzi wolnych, niepodległych, i zupełnie Szlacheckich, człowiek po części poddany, niezupełnie wolny, niezupełnie Szlachcic, mieścić się zapewne nie może.

Ztąd wypada i to, że w Rzeczypospolitey wolney i rządney, a która stoi mnogością Szlachty, niepowinno być Szlachcicowi dozwolono, aby z Szlachectwa swego całkiem, lub wiakiey części mocen on był kiedykolwiek wyzuć się; a z tym i czynszowanie Szlachcica, tym sposobem, aby on mógł Prawa Ziemskie-



go odstąpić, a Prawu dziedzica oddać się, dozwolone byź nie powinno; inaczey ubywać będzie co raz Szlachty Rzeczypospolitey, a zatym ubywać iey twierdzą na których Ona stoi; Ubostwo bowiem pociągnie do czynszowania, a czas i okoliczności pociągnąć mogą do Poddania, i Demokracya Szlachecka upadnie.

Boiaź niebezpieczney dla Rzeczypospolitey w Kraiu przewagi przez czynszową Szlachtę, jest raczey w uprzedzeniu, niż w istocie. Daymy, aby ta ziemia która dając Obywatelowi Dwieście czynszującey Szlachty (zawsze jednak Sądowi Ziemskiemu a nie dziedzica podległej i nie chłopskim Prawem czynszującey) mogła mu dać na Seymikach zapewnionych dwieście krysek, ale ta ziemia na czterech Sukcesorow podzielona, nie może już dać potym każdemu z nich, tylko krysek pięćdziesiąt. Tych Sukcesorowie ledwie po dzieścię krysek mieć mogą; A tych Sukcesorowie ieszcze mniej, i co raz mniej. Zniknęła więc tá mniemana, a niebezpieczna Rzeczypospolitey w Kraiu przewaga, a podział Dobr rowny wracając zawsze do mierności fortun wszystkie Domy, wraca ie oraz do mierności powagi na Seymikach.

Do tego, jeżeli wiedzonym Woiewodztwie

twie znajdzie się Obywatel taki, który będzie miał na swej ziemi czynszuicy Szlachty Dwieście; znajdzie się w tymże samym Woiewodztwie Dzieściciu takich, którzy iey będą mieli czynszuicy po dwudziestu. Tych tedy dzieściciu Obywatelów, staną na równej wadze z tamtym iednym i przewagi tej mniemaney nie będzie, Jeżeli zaś powie kto, iż ten co ma dwóchset Szlachty czynszowej potrafi i tych dzieściciu Obywatela w, z ich Szlachta czynszową pociągnąć, i przewagę zrobić na Seymiku, Odpowiem na to, iż i ten Obywatel co na swej ziemi i iednego czynszowego Szlachcica mieć nie będzie, może on iednak pociągnąć za sobą większą liczbę Obywatelów, i równie zrobi na Seymiku przewagę; ale przewaga ta w oboch tych przypadkach, będzie przewagą większej liczby Obywatelów, a nie iednego; będzie przewagą iemu użyczoną, a nieprzewagą jego własną, A przeto będzie Rzeczy-pośpolitey nieszkodliwą. Tak; kto Posłem, Deputatem, Sędzią, Kommissarzem, za większością krysek zostanie; za tym zapewnie przewaga na przeciw temu, który nim nie został pokaze się. Ale gdziekolwiek większością głosów Rzeczy konczą się, tam tak bydź musi, i inaczej bydź nie może. Prožno jest



tedy straszyć Rzecz-pospolitą tak dowcipnie nazwanemi pankami, dla tego że na ziemi swej czynszującą Szlachte mają. Jeżeli Pankiem byź się kto z nich mniema, tedy i przez to, iż w tym samym Woiewodztwie jest kilku innych czynszową Szlachtą iemu podobnych, i przez podział rowny Dobr, niknąć On musi; i niemasz czego lękać się tych tak dowcipnie wyszukanych Pankow z tey miaty.

Nakoniec, zabiedz zupełnie przewadze, tam gdzie są ludzie niepodobna. Czyli to przez mnogość czynszowey Szlachty, czyli osiadley, czyli przez majątek, czyli przez liczbę spokrewnionych, czyli przez wziętość Osoby, czyli przez iey obrot, czyli przez poważanie iey Cnot osobitych, czyli przez iey wymowę, czyli przez iey hojność, czyli nakoniec przez wsparcie od Krolow iey dane, zawsze iednak przewaga będzie na Seymikach w Polfcze, tak iak z tych miar jest przewaga w każdym zakęcie Swiata. A czy to czynszową Szlachtę i Szlachtę bez Possessyi, odgłosowania na Seymikach oddalemy, czyli ią do głosowania przypuścimy, nieuydziemy iednak dla tego przewagi; z tą tylko różnicą, iż gdy mniej będzie Obywatelow, łatwiey będzie zrobić przewagę, gdy więcej, tym ciężey.

Boiaźń Krwawych Seymikow, z przyczyny nieosiadłej Szlachty, jest prożna, Seymik Szablowy, bez zatargu bydź niemożę, a zatargi tak między osiadłą Sdlachtą iak i nieosiadłą znayść się mogą. Owszem, ile widzieliśmy Szablowych Seymikow, zawsze szły Szable za zatargiem Szlachty osiadłej, zawsze Szlachta osiadła powodem do nich była. Izba Poselska, nie jest zapewne złożona, tylko ze Szlachty osiadłej, i dobrze osiadłej; niebywałoż w niej Szabel, choć nieosiadłej nikt Posłem niebył? Za wieku naszego nieokryłaż się Szablami cała Izba Poselska ná Seymie Roku 1762? nieokryłaż się niemi ná Konwokacyi? nie trzeba więc obawiać się krwawych Seymikow z tey przyczyny, iż Szlachta nieosiadła do nich przypuszczona będzie, ale obawiać się trzeba, aby oddaliwszy Szlachtę nieosiadłą od Seymikow, pod pozorem boiaźni krwawych Seymikow, niechciano później, pod tymże pozorem oddalić Arbitrow od Seymow.

Te są uwagi moje względem Projektu Prawa, ktoreby wielką część Szlachty, ab a-ctivitate, odsuwało ná Seymikach. Znaydzieli ie Rze-polita prawe, lub błędne, tego niewiem; to zaś wiem, iż się przeświadczy, że iesli mniemam, aby Szlachcie bez Possessyi nie odbierać wolności, i równości,

tedy to niedowodzi iż jestem zelantem krwawych Seymikow, tak iako on w dziele swoim wyrazić raczył.

Pisałem przeciw Sukcesyji Tronu; znaleźli się tacy ktorzy twierdzili, iż dla tego niechce Sukcesyji Tronu, bom przyjaciel *starego meladu*, a nieład albo Elekcyą u nich iedno. (a) .

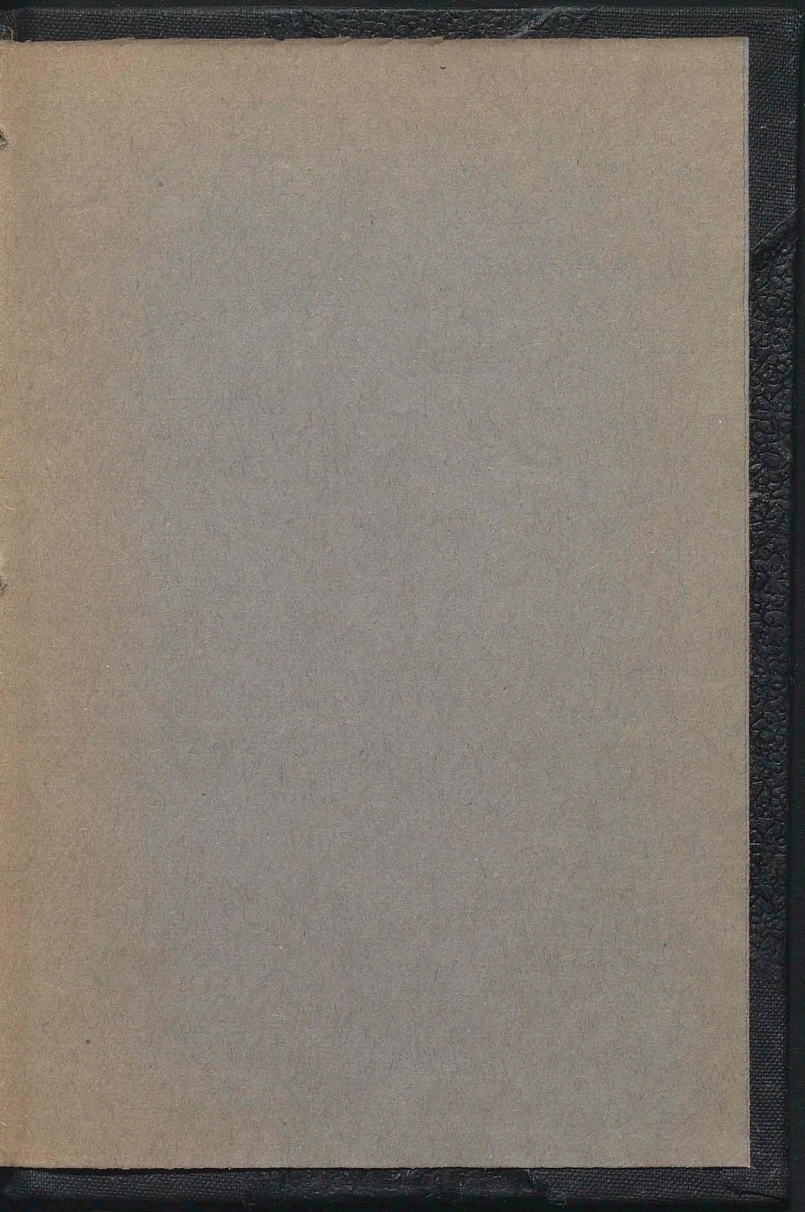
Rzekłem w tym samym Pismie, iż dla Polakow lepiej, nakoniec nie mieć Krola, iak go mieć z Sukcesyją; Znaleźli się tacy, ktorzy twierdzili, iż to życzę, bo pragnę Moźnorządow, to jest Arystokracji.

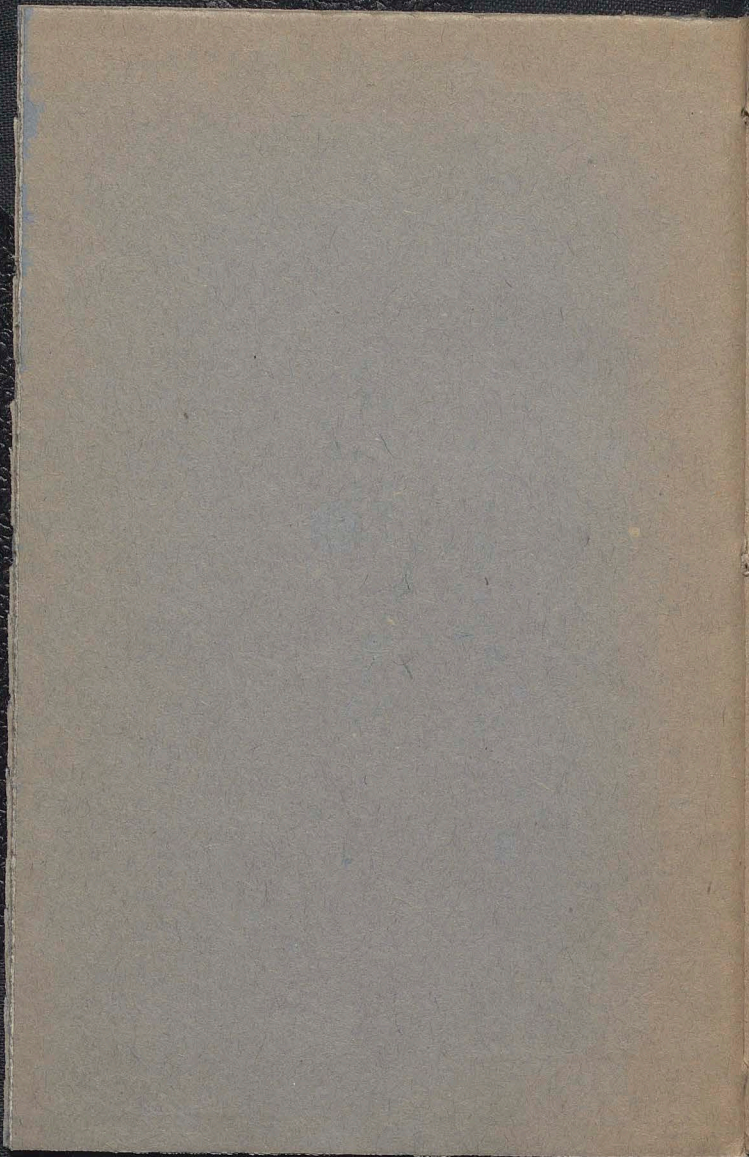
Dziś mowię za wszystką Szlachtą, nie za częścią Szlachty; mowię zatym przeciw Arystokracji Szlacheckiej; znajdzie się zapewne taki, który twierdzić będzie, iż to czynię dla tego, iż niechcę żadnego Rządu, to jest iż chcę Anarchii. To mnie iednak nie dziwi, to nie zastanawia. Miał każdy wiek, miał wielki Zamoycki, wielki Lubomirski swoich Potwarców; co za dziw, że wielkich Ludzi nie masz w złym wieku, a tą Potwarce. —

---

(a) O iak dzisieysy Polacy odmienni od Przodków swoich! Tamci nazywali Elekcyą Królów, twierdzą wszystkich wolności, Ci nieładem!







Biblioteka Jagiellońska



stdr0024281

